



podwyżki wywalczyły dla pracowników związki zawodowe w MOPR w Bytomiu

# Tygodnik

Nr 14/2023  
Katowice  
20.07.2023  
Tygodnik bezpłatny  
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



**4** Kolejny sukces „Solidarność” w rybnickich wodociągach. To druga podwyżka w tym roku.



**5** Unia Europejska zmierza do gospodarczego uzależnienia od reżimu w Pekinie.



**7** Większy odpis na fundusz socjalny. Sejm realizuje jeden z postulatów „Solidarność”.

**Liczba tygodnia:**

**tyle wniosków o wypłatę 300 zł na wyprawkę szkolną złożyli do ZUS rodzice i opiekunowie dzieci w ramach tegorocznej edycji programu „Dobry start”.**

Nabór wniosków trwa od 1 lipca. Jak zapowiedziała prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska, pod koniec tego tygodnia ruszą wypłaty pierwszych świadczeń.

Świadczenie przysługuje raz w roku na dziecko uczące się w szkole do ukończenia 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnością do 24. roku życia.

Wnioski można składać do ZUS tylko drogą elektroniczną poprzez Platformę Usług Elektronicznych ZUS, aplikację mZUS, portal Emp@tia lub poprzez bankowość elektroniczną.

**Krótko:****Wyższe świadczenie dla represjonowanych**

**Świadczenie dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych zostanie podwyższone do wysokości najniższej emerytury – taki zapis znalazł się w nowelizacji ustawy o finansach publicznych przyjętej przez Sejm 13 lipca.**

– To realizacja postulatu, które nasze środowisko zgłaszało od wielu lat – mówi Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Powiązanie wysokości świadczenia dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych z najniższą emeryturą oznacza podniesienie tego świadczenia o przeszło 1000 zł miesięcznie. Obecnie wynosi ono 565,67 zł, zaś najniższa emerytura to 1588,44 zł. Tyle też wyniesie kwota netto świadczenia, ponieważ jest ono zwolnione z podatków.

Jak zaznacza Eugeniusz Karasiński, świadczenie to otrzymuje ok. 14 tys. osób, z czego kilka tysięcy korzysta z pomocy Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. – Ze względu na niskie emerytury muszą prosić o różnego rodzaju zapomogi pieniężne lub dofinansowanie pobytów w sanatoriach – dodaje przewodniczący.

Świadczenie weszło w życie 2017 roku. Zostało wprowadzone by pomóc finansowo opozycjonistom, którzy za swoją działalność byli poddawani różnego rodzaju szykanom. Zwalniano ich z pracy lub zatrudniano na najniższych stawkach, w efekcie czego emerytury wielu z nich są bardzo niskie.

Aga

**„Solidarność” w Brembo coraz silniejsza**

Foto: ISD

**W ciągu ostatnich dwóch miesięcy do „Solidarności” działającej w dąbrowskim Brembo zapisało się ponad 70 osób. Organizacja powstała w listopadzie zeszłego roku i zrzesza już blisko 160 pracowników.**

**P**rzemysław Koper, przewodniczący zakładowej „S” mówi, że regularnie rozmawia z pracownikami i przekonuje ich do związku. – Ludzie różnie reagują. Część od razu się zapisuje. Inni mówią, że jeszcze poczekają, żeby zobaczyć naszą skuteczność. Z kolei osoby, które już są naszymi członkami, podkreślają, że w ciągu kilku miesięcy działalności wywalczyliśmy więcej, niż pozostałe związki w ostatnich latach – podkreśla związkowiec.

W marcu dzięki porozumieniu wynegocjowanemu przez „Solidarność” i pozostałe związki zawodowe pracownicy zakładu dostali największe podwyżki od lat. W listopadzie negocjacje płacowe zostaną wznowione i będą dotyczyły wysokości przyszłorocznych podwyżek. – Już się do tych rozmów przygotowuję. Biorę udział we wszystkich szkoleniach organizowanych przez śląsko-dąbrowską „Solidarność”. Ostatnie nego-

cjacje rozpoczęły się kilka tygodni po powstaniu „S” i były pierwszymi, w których uczestniczyłem. Dzięki związkowym szkoleniom wiem, że można negocjować jeszcze lepiej – zaznacza Przemysław Koper.

Dzięki temu, że do „S” zapisują się kolejni pracownicy, związek stał się reprezentatywny. W efekcie pracodawca zupełnie inaczej postrzega „Solidarność”. – Dyrektor zaczął z nami współpracować, spotykamy się i rozmawiamy o problemach. Przedstawiam różne pomysły dotyczące poprawy organizacji pracy, czy warunków bhp i przynajmniej połowa z nich jest wdrażana. Zyskują i pracownicy, i pracodawca. Jak praca jest lepiej zorganizowana, to pracownicy są bardziej efektywni – mówi przewodniczący zakładowej „Solidarność”.

Brembo to włoski koncern produkujący systemy hamulcowe do samochodów i motocykli.

Agnieszka Konieczny

**Kalejdoskop:****Miliony euro strat po zamieszkach**

**N**a co najmniej 650 mln euro firmy ubezpieczeniowe szacują szkody powstałe podczas czerwcowych zamieszek we Francji po zastrzeleniu przez policjanta na przedmieściach Paryża 17-letniego Nahela M., który odmówił poddania się kontroli drogowej.

Organizacja ubezpieczycieli France Assureurs oceniła wysokość strat na podstawie ponad 11 tysięcy roszczeń. Ponad połowa wniosków została złożona przez właścicieli firm. Jedna trzecia przez lokalne samorządy. Część francuskich polityków uważa, że za szkody powinni zapłacić sprawcy zamieszek. Ugrupowania prawicowe postulują wprowadzenie we Francji bardziej restrykcyjnej polityki wobec imigrantów.

**Czesi wolą gotówkę**

**S**chroniska po czeskiej stronie Karkonoszy nie przyjmują kart płatniczych. Na kempingach również wymagana jest gotówka. Podobnie jest w restauracjach i gospodach – poinformował portal money.pl, powołując się m.in. na doniesienia czeskiej prasy.

Odmowa przyjęcia kart nie jest niezgodna z czeskim prawem. Przedsiębiorcy nie mają obowiązku akceptowania takiej formy płatności. Dlatego Czesi starają się być przygotowani na sytuację, w której sprzedawca odmówi im zapłaty kartą. Jak wynika z badań opinii publicznej przeprowadzonych na zlecenie Euro-netu, prawie połowa klientów, którzy nie mogli zapłacić kartą, miała przy sobie gotówkę.

**Ponad miliard dla producentów gier**

**P**rzychody polskiej branży gier w ciągu 5 lat wzrosły, głównie dzięki eksportowi, o 250 proc. i wyniosły 1 mld 286 mln euro – wynika z raportu „The Game Industry of Poland – report 2023” przygotowanego m.in. przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). W maju 2023 roku w Polsce działało około 494 producentów i wydawców gier, którzy zatrudniali ponad 15 tys. osób. Łącznie branża co roku wypuszcza ponad 530 nowych wydań gier na kilkunastu platformach.

Twórcy raportu zwrócili jednak uwagę, że w kategorii przychodów wyprzedzają nas kraje wysoko rozwinięte, takie jak Wielka Brytania i Francja, Niemcy, Finlandia czy Szwecja.

Oprac. NY

# Przywieźli pracownikom elektrolity. Pracodawca wezwał policję



Produkują części do klimatyzatorów i układów chłodniczych, ale sami w upale pracują w nieklimatyzowanych halach. „Solidarność” zorganizowała akcję informacyjną przed zakładami Sest-Luve Polska w Gliwicach. Związkowcy rozdawali pracownikom elektrolity chroniące przed odwodnieniem organizmu. Pracodawca uznał, że najlepszą odpowiedzią na happening będzie wezwanie policji.

**J**ak w powiedzeniu, że szewc bez butów chodzi, pracownicy Sest-Luve produkują części do klimatyzacji w nagrzanym halach. To może brzmieć zabawnie, ale dla nich to poważny problem. Dlatego, skoro pracodawca o to nie zadbał, my przywieźliśmy im elektrolity, żeby mogli chronić się przed odwodnieniem – mówi Katarzyna Grabowska, przewodnicząca „Solidarności” w Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie, organizacji związkowej, która w kwietniu objęła zasięgiem działania pracowników Sest-Luve Polska.

Sest-Luve Polska posiada dwa zakłady produkcyjne w Gliwicach, w których zatrudnia łącznie ponad 800 osób. 18 i 19 lipca „Solidarność” z Yazaki wspólnie z Biurem Rozwoju i Promocji śląsko-dąbrowskiej „S” przeprowadziła akcje informacyjne w obu lokalizacjach. Oprócz elektrolitów związkowcy rozdawali pracownikom ulotki i rozmawiali o korzyściach płynących z zapisania się do „Solidarności”.

## Groteskowa sytuacja

18 lipca po kilkunastu minutach akcji ulotkowej przed zakładem mieszczącym się przy ul. Wyczółkowskiego na miejsce przyjechał patrol policji wezwany przez pracodawcę. – Pano wie policjanci poprosili nas, żebyśmy cofnęły się z naszym związkowym stoiskiem od bramy zakładu, bo podobno

był to już teren prywatny firmy. Chodziło dosłownie o kilka metrów. Cała ta sytuacja była groteskowa. Pracodawca niejako sam potwierdził, że legalnie działający związek zawodowy najwyraźniej w czymś mu przeszkadza. To przykre, ale dla nas najważniejsze jest, że zostaliśmy bardzo miło przyjęci przez pracowników, którzy chętnie z nami rozmawiali i brali nasze ulotki – podkreśla Katarzyna Grabowska. – Liczymy, że kolejne osoby będą zapisywać się do „Solidarności” w Sest-Luve. Jeśli zorganizują się w silny związek, pracodawca będzie musiał się z nimi liczyć – dodaje przewodnicząca.

Wiosną tego roku grupa pracowników gliwickich zakładów zwróciła się do „Solidarności” działającej w Yazaki z pytaniem o możliwość przyłączenia się. Przepisy prawa dają taką możliwość. Na początku działalności związkowej zamiast od razu tworzyć własną komisję zakładową, często łatwiej jest dołączyć się do silnej organizacji związkowej działającej w innym zakładzie. Dzięki temu pracownicy mogą skorzystać z doświadczenia i umiejętności jej liderów. – Mamy własny zakład i swoje problemy, ale skoro pracownicy Sest-Luve zgłosili się do nas o pomoc, to oczywiste jest, że nie zostawiliśmy ich samych, bo tak działa „Solidarność”. Spływają do nas kolejne deklaracje członkowskie, co dowodzi, że podjęliśmy słuszną decyzję, a związek w gliwickiej firmie jest po prostu bardzo potrzebny – zaznacza Katarzyna Grabowska.

## Pierwsze sukcesy

„Solidarność” w Sest-Luve już ma na swoim koncie pierwsze sukcesy. Jak tłumaczy Katarzyna Grabowska, pracownicy zakładów skarżyli się na częste zmiany harmonogramów pracy, które dezorganizowały im życie rodzinne. – Pracodawca wydłużał okresy rozliczeniowe czasu pracy z jednego do trzech miesięcy. Pracownicy mieli wyznaczone zmiany w soboty, które potem mogli odbierać w inne dni. Dodatkowo harmonogramy były ciągle zmieniane i np. pracownik, który miał przyjść do pracy w sobotę, w ostatniej chwili dowiadywał się, że ma jednak wolne, ale za to będzie pracował w kolejną sobotę. Po naszej interwencji udało się rozwiązać ten problem i w zakładzie od lipca wrócił miesięczny okres rozliczeniowy – tłumaczy przewodnicząca. Dodaje, że problemów jest znacznie więcej. – W maju pracownicy dostali podwyżki uzależnione od oceny ich pracy. Kłopot w tym, że nie wiedzą, jakie są kryteria tej oceny. W ich odczuciu to, czy ktoś dostał podwyżkę zależało wyłącznie od widzimisię kierowników. Tą sprawą chcemy się zająć w pierwszej kolejności – mówi.

Rozmowy na temat poprawy warunków pracy i płacy w Sest-Luve raczej nie będą łatwe. Jak wskazuje Katarzyna Grabowska, wezwanie policji na związkowy happening nie było pierwszym działaniem pracodawcy, które można odebrać jako brak woli prowadzenia dialogu

ze stroną społeczną. – Gdy związek powstał, zwróciliśmy się z wnioskiem o umożliwienie spotkania z pracownikami. Oczywiście poza godzinami pracy lub w czasie ich przerwy. Pracodawca do dnia dzisiejszego nie wskazał terminu i miejsca. Nie udostępnił nam również pomieszczenia, w którym moglibyśmy prowadzić działalność, choć według przepisów powinien to zrobić. Przekazał nam kilka linków z ofertami pomieszczeń w centrum miasta, za które miałyby płacić organizacja. Z kolei tablice informacyjne związku udostępniono nam dopiero w zeszłym tygodniu i to w miejscu, do którego pracownicy produkcyjni w zasadzie nie mają dostępu – mówi przewodnicząca.

## Wszystko w rękach załogi

W jej ocenie, to czy pracodawca w gliwickich zakładach zmieni nastawienie zależy głównie od samych pracowników. – Zasada jest banalnie prosta. Żeby związek był silny i skuteczny musi być liczny. Na pewno będziemy organizować kolejne akcje informacyjne i tłumaczyć, że do „Solidarności” warto się zapisać i przede wszystkim, że nie ma się czego bać. Pracodawca nawet nie musi wiedzieć, że ktoś zapisał się do związku. Nie mamy obowiązku przekazywać mu danych osobowych naszych członków. To bardzo ważne, żeby ludzie mieli tego świadomość – podkreśla Katarzyna Grabowska.

Łukasz Karczmarczyk

# Kolejny sukces „Solidarności” w rybnickich wodociągach



Foto: TSD

**Dzięki „Solidarności”  
działającej  
w Przedsiębiorstwie  
Wodociągów  
i Kanalizacji w Rybniku  
wynagrodzenia  
pracowników spółki  
wzrosną o 480 zł brutto.  
To już druga podwyżka  
wynegocjowana przez  
związek w tym roku.**

**U**zgodnienie dotyczące podwyżki zapadło 4 lipca w trakcie negocjacji w ramach sporu zbiorowego trwającego w rybnickich wodociągach. – Zarząd przychylił się do naszego postulatu dotyczącego wzrostu płac zasadniczych. Stawki osobistego zaszeregowania wzrosną o 480 zł brutto z datą od 1 czerwca, co oznacza, że za czerwiec pracownicy dostaną odpowiednie wyrównanie. Wzrost stawek zasadniczych automatycznie spowoduje również podwyżkę premii regulaminowej – powiedział po podpisaniu porozumienia Marek Frelich, przewodniczący „Solidarności” w PWiK w Rybniku.

To już drugie skuteczne negocjacje płacowe „Solidarności” w rybnickich wodociągach w tym roku. Od 1 maja

pracownicy spółki dostali podwyżkę stawek osobistego zaszeregowania o 2,3 proc. Dodatkowo wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika wzrosło o 320 zł. – Tę podwyżkę udało się wprowadzić dzięki konstruktywnym rozmowom i wsparciu wiceprezydenta Rybnika Piotra Masłowskiego – zaznacza przewodniczący.

Podwyżka uzgodniona 4 lipca nie oznacza jednak, że spór zbiorowy w rybnickim PWiK dobiegł końca. Do realizacji pozostał jeszcze drugi postulat „Solidarności” dotyczący wprowadzenia dodatku za pracę w weekendy i święta. Związkowcy chcą, aby za każdą godzinę pracy w te dni pracownik otrzymywał dodatek w wysokości równej ustawowej minimalnej stawce godzinowej w danym roku. – Teraz za pracę w soboty, niedziele i święta jest tylko dzień wolny do ode-

brania w innym terminie. To jedna z przyczyn, z powodu której doświadczeni i wykwalifikowani pracownicy utrzymania ruchu zwalniają się, bo pracują na okrągło i nic z tego nie mają. W efekcie ludzi jest coraz mniej i ci, którzy zostali, jeszcze częściej muszą pracować w weekendy i święta więc problem się pogłębia – tłumaczy Marek Frelich.

Zgodnie z zapisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych dalsze rozmowy w ramach sporu zbiorowego w PWiK w Rybniku będą prowadzone z udziałem zewnętrznego mediatora.

PWiK zajmuje się zaopatrywaniem w wodę oraz odprowadzaniem ścieków na terenie Rybnika oraz gmin Gaszowice i Jejkowice. Firma zatrudnia 232 pracowników.

**Łukasz Karczmarzyk**

**Zorganizowali  
protest,  
dostali  
podwyżki**

**O** 760 zł brutto wzrosną wynagrodzenia zasadnicze wszystkich pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Bytomiu. Porozumienie w tej sprawie związku zawodowe podpisały z pracodawcą 18 lipca.

– Liczyliśmy na nieco więcej, ale jesteśmy zadowoleni, bo to spory zastrzyk finansowy. Oczywiście, patrząc na inflację, podwyżka w tej wysokości nie rozwiązuje problemu niskich płac w MOPR, ale na pewno stanowi ważny krok w kierunku poprawy sytuacji materialnej pracowni-

ków – mówi Henryk Stawski, przewodniczący „Solidarności” w MOPR w Bytomiu.

Spór zbiorowy w bytomskim MOPR trwał od października zeszłego roku. Przetłom w negocjacjach nastąpił dopiero po akcji protestacyjnej zorganizowanej przez związki zawodowe 30 czerwca. W tym dniu ponad 200 pracowników placówki przemarszerowało ulicami Bytomia, a następnie pikietowało przed budynkiem urzędu miasta. Wcześniej siedziba MOPR została oflagowana. – Na początku pan prezydent był skłonny dać 600 zł brutto na etat. Po naszej demonstracji zapro-

ponował podwyżkę wynoszącą 760 zł brutto. Ludzie bardzo długo czekali na te pieniądze, dlatego zdecydowaliśmy się tę propozycję przyjąć – mówi związkowiec.

Zgodnie z zapisami porozumienia, w październiku związki zawodowe i przedstawiciele władz miasta wrócą do negocjacji na temat wysokości wynagrodzeń w 2024 roku. – Nie zamykamy tematu podwyżek. W dalszym ciągu będziemy walczyć o lepsze zarobki – mówi Henryk Stawski.

W MOPR w Bytomiu zatrudnionych jest blisko 350 osób.

**Aga**

# Chiny ograniczają eksport kluczowych surowców. Co dalej z unijną „zieloną rewolucją”?

Chińskie władze podjęły decyzję o ograniczeniu eksportu związków galu i germanu, czyli metali kluczowych m.in. w produkcji elektrycznych samochodów i paneli słonecznych. Chiny kontrolują światowy rynek surowców niezbędnych dla prowadzonej w Unii Europejskiej „zielonej rewolucji”. Europa zmierza do całkowitego gospodarczego uzależnienia od reżimu w Pekinie.

**J**ak poinformowało chińskie ministerstwo handlu, od 1 sierpnia eksport galu i germanu będzie podlegał ścisłej kontroli. Eksporterzy będą musieli uzyskać od rządu zezwolenie na wywóz i każdorazowo wskazywać do jakich celów mają być wykorzystane eksportowane surowce.

Decyzja Pekinu to kolejna odsłona wojny gospodarczej między Chinami i USA i reakcja na amerykańską zapowiedź dotyczącą kolejnych ograniczeń w dostawach do Chińskiej Republiki Ludowej czipów i technologii do ich produkcji.

Gal i german to surowce wykorzystywane w wielu gałęziach przemysłu. To m.in. kluczowe minerały dla produkcji ogniw fotowoltaicznych i elektrycznych samochodów. ChRL jest największym producentem obu metali. 71 proc. galu i 45 proc. germanu importowanego przez kraje Unii Europejskiej pochodzi z Chin.

Jeszcze gorzej jest pod względem kierunków importu tzw. metali ziem rzadkich, bez których „zielona transformacja” jest niemożliwa do przeprowadzenia. Obecnie UE sprowadza z Chin 98 proc. metali ziem rzadkich.

Pekin, poprzez swoje firmy kontroluje też światowy rynek wydobycia

i przetwórstwa kobaltu. Jest również największym graczem na rynku przetwarzania litu. Aby unaocznic znaczenie tych dwóch surowców dla możliwości realizacji unijnej polityki klimatycznej wystarczy prosty przykład. Według danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej do wyprodukowania jednego samochodu elektrycznego potrzeba 9 kg litu i 13 kg kobaltu. Warto przypomnieć, że zgodnie z unijnymi dyrektywami od 2035 roku na terenie UE będzie można sprzedawać wyłącznie samochody z napędem elektrycznym. Kupno nowego auta z silnikiem spalinowym lub hybrydy będzie niemożliwe.

Zwolennicy rezygnacji z paliw kopalnych i przestawienia energetyki na odnawialne źródła energii często podnoszą argument, że „zielona transformacja” pozwoli uniezależnić się od dostaw ropy czy gazu z państw takich jak Rosja czy kraje arabskie, w których nie funkcjonuje demokracja, a prawa człowieka są powszechnie łamane. To prawda. Jednocześnie jednak Europa popadnie w jeszcze większe uzależnienie od Chin, które – delikatnie mówiąc – również nie słyną z dbałości o demokratyczne standardy. Natomiast w aspekcie gospodarczym zdanie się na łaskę i niełaskę reżimu w Pekinie jest samobójczą strategią.

**Łukasz Karczmarczyk**

## Fakty przeczą teorii? Tym gorzej dla faktów

**P**arlament europejski zdecydował, że Unia Europejska ma ograniczyć zużycie energii elektrycznej o 11,7 proc. do 2030 roku. W innych przyjętych przepisach Bruksela nakazuje instalację, gdzie się tylko da, energożernihych pomp ciepła oraz elektryfikację transportu samochodowego.

11 lipca eurodeputowani przegłosowali nowe cele w zakresie oszczędności energii elektrycznej na terenie UE w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Do 2030 roku zużycie energii ma zostać zmniejszone o 11,7 proc. Nowemu celowi redukcyjnemu towarzyszyć będzie

mechanizm monitorowania i egzekwowania, aby upewnić się, że poszczególne państwa realizują swój krajowy wkład w ten wiążący cel UE.

Nowe plany Brukseli budzą nie lada wątpliwości, jeśli zestawia się je z innymi już przyjętymi przepisami, które mają zmniejszyć zużycie paliw kopalnych i obniżyć emisję CO<sub>2</sub>.

W ubiegłym roku Komisja Europejska ogłosiła, REPowerEU, plan działań który miał zaradzić kryzysowi energetycznemu. Co warto przypomnieć, główną przyczyną tego kryzysu, obok rosyjskiej agresji na Ukrainie, była właśnie

klimatyczno-energetyczna polityka UE. Jednym z działań w ramach REPowerEU, ma być instalacja do 2030 roku 30 mln energożernihych pomp ciepła na terenie krajów członkowskich Wspólnoty.

W tym samym okresie, czyli do 2030 roku Unia Europejska ma zamiar w znaczącym stopniu zelektryfikować transport. Zgodnie ze strategią opublikowaną w 2020 roku Komisja Europejska chce, aby do końca bieżącej dekady po europejskich drogach jeździło 30 mln elektrycznych samochodów. Zważywszy, że w ubiegłym roku ich liczba w UE wynosiła nieco ponad 3 mln, co stanowiło

ok. 1 proc. wszystkich zarejestrowanych samochodów, jest to plan co najmniej bardzo ambitny. Warto przypomnieć też, że od 2035 roku sprzedaż nowych samochodów z silnikami spalinowymi oraz hybryd ma być na terenie Unii zakazana.

W jaki sposób Bruksela zamierza w tym samym czasie zredukować zużycie energii elektrycznej oraz zelektryfikować transport i ogrzewanie budynków, pozostaje zagadką. Niestety unijni decydenci od dawna działają według reguły, że jeśli teoria nie zgadza się z faktami, tym gorzej dla faktów.



Foto: WFOŚiGW w Katowicach/In. Cichy

# Katowicki Fundusz wspiera śląskich pszczelarzy

**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach przekazał Śląskiemu Związkowi Pszczelarzy ponad 100 tys. zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na wymianę starych uli.**

**P**rzy pomocy finansowej WFOŚiGW Śląski Związek Pszczelarzy zakupi 346 uli, które trafią do pasiek liczących do 10 rodzin pszczelich. Wartość inwestycji to blisko 225 tys. zł, z czego 112,5 tys. zł będzie pochodziło ze środków Funduszu. Umowę dotyczącą dofinansowania wymiany starych uli na nowe, przedstawiciele katowickiego Funduszu i ŚZP podpisali 7 lipca na Trutowisku Murcki w Katowicach.

W trakcie uroczystości prezes WFOŚiGW w Katowicach Tomasz Bednarek podkreślił, że Fundusz wspiera różnego rodzaju przedsięwzięcia, które pomagają chronić pszczoły. – Według naukowców produkcję nawet jednej trzeciej żywności na całym świecie zawdzięczamy pszczołom. Wszyscy doskonale wiedzą, że gdy pszczoły wyginą, wyginie i ludzkość. Stąd nasze dofinansowanie na przykład na tworzenie łąk kwietnych, czy sadzenie miododajnych drzew, ale także pomoc pszczelarzom tak, aby te owady

miały gdzie żyć. To obowiązek każdego z nas – powiedział prezes katowickiego Funduszu.

Zbigniew Binko, prezes Śląskiego Związku Pszczelarzy zaznaczył, że stare, zniszczone ule zostaną zastąpiono kompletnie nowymi, wykonanymi z drewna lub styropianu. – Chcemy zapewnić pszczołom miodnym odpowiednie warunki higieniczne w pasiekach, zmniejszając i minimalizując zagrożenie ze strony różnych chorobotwórczych czynników środowiskowych – dodał Zbigniew Binko. Jak podkreślił, Śląski Związek Pszczelarzy zorganizuje również szkolenia dla pszczelarzy dotyczące znaczenia zabiegów higienicznych w ulach. Pozwoli to na zmniejszenie prawdopodobieństwa wystąpienia chorób i rozwój rodzin pszczelich.

Śląski Związek Pszczelarzy w Katowicach liczy 70 kół terenowych i skupia ok. 2,7 tys. pszczelarzy, posiadających w sumie blisko 48 tys. rodzin pszczelich. Wśród inicjatyw podejmowanych przez ŚZP znajdują się także szkolenia dotyczące

rolnictwa ekologicznego, w tym potrzeby sadzenia roślin i drzew miododajnych oraz zakładania łąk kwietnych.

Jednym z najważniejszych problemów, z jakimi borykają się pszczelarze, jest wymieranie ok. 10, 15 proc. rodzin pszczelich rocznie ze względu choroby pszczoł i czerwiu. Najgroźniejszą z nich jest warroza wywołana przez pasożyt *Vaerona destructor*, który żeruje na pszczołach, a jednocześnie przenosi wirusy wywołujące choroby. Na choroby najbardziej narażone są małe pasieki, w których najtrudniej odtworzyć pogłowie pszczoł.

Trutowisko Murcki, na terenie którego podpisano umowę między WFOŚiGW w Katowicach i Śląskim Związkiem Pszczelarzy, powstało w 1953 roku i jest jednym z trzech trutowisk w województwie śląskim. Pozostałe znajdują się w Wiśle Łabajowie i Krywałdzie. Trutowiska to miejsca zabezpieczone przed dostępem obcych pszczoł, w których matki są unasieniane przez trutnie z wybranej rasy.

**Agnieszka Konieczny**



Kolumnę dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej  
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

# Większy fundusz socjalny dzięki „Solidarności”

**Sejm przyjął nowelizację tzw. ustawy budżetowej, która zakłada m.in. odmrożenie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. To realizacja postulatu „Solidarności” i efekt porozumienia podpisanego z rządem przez Komisję Krajową związku 7 czerwca w Stalowej Woli.**



Foto: ISD

**Z**godnie z ustawą przyjętą na ostatnim posiedzeniu Sejmu od lipca odpis na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych wzrasta z 1662,97 zł do 1914,34 zł. ZFŚS muszą obowiązkowo tworzyć pracodawcy zatrudniający co najmniej 50 pracowników (50 etatów). Mniejsze firmy, w których pracuje od 20 do 50 pracowników również mogą utworzyć fundusz, jeśli z takim wnioskiem wystąpi działający w zakładzie związek zawodowy. Z funduszu są finansowane różnego rodzaju świadczenia socjalne dla pracowników, takie jak np. „wczasy pod gruszą”, paczki świąteczne, czy zapomogi dla pracowników, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej.

Środki zasilające ZFŚS pracodawca odprowadza w formie odpisu za każdego pracownika. Wysokość odpisu ustala się co do zasady na podstawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z drugiego półrocza roku poprzedniego. Na przestrzeni lat wiele razy zdarzało się

jednak, że odpis na fundusz w danym roku był mrożony, czyli do obliczenia jego wysokości nie brano pod uwagę aktualnej „średniej krajowej”, ale przeciętne wynagrodzenie z lat poprzednich.

Tak np. do lipca 2023 roku podstawą wyliczenia wysokości odpisu na ZFŚS było średnie wynagrodzenie z drugiego półrocza 2019 roku. Dzięki porozumieniu z rządem podpisanemu przez „Solidarność” z rządem odpis na fundusz ma być stopniowo odmrażany, co od dawna było postulatem związku. Od 1 lipca podstawą odpisu ma być przeciętne wynagrodzenie z 2021 roku. Z kolei w przyszłym roku odpis ma być liczony według średniego wynagrodzenia z 2022 roku.

Choć fundusz socjalny zgodnie z przepisami musi być tworzony w firmach zatrudniających powyżej 50 pracowników to w zakładach, gdzie nie ma związków zawodowych, pracodawca może go bardzo łatwo zlikwidować. Wówczas do rezygnacji z funduszu wystarczy zgoda „przedstawicieli pracowników”.

Przepisy nie regulują jednak precyzyjnie, w jaki sposób owi „przedstawiciele” mają być wyłaniani, co często prowadzi do kuriozalnych sytuacji. – Mieliliśmy przypadki, gdzie ci „przedstawiciele pracowników” to były osoby zupełnie nieznanne pracownikom. Spotkaliśmy się też np. z sytuacją, w której pracodawca zatrudniał na początek jednego pracownika i wiedząc, że będzie rozwijał zatrudnienie, podpisywał z tym jednym pracownikiem porozumienie o nietworzeniu funduszu – mówi Jadwiga Piechocka, ekspertka z Biura Szkoleń i Współpracy Zagranicznej Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

W zakładach, w których działają związki zawodowe, pracownicy mają nie tylko znacznie większy wpływ na to, czy ZFŚS w ogóle istnieje, ale również na podział środków z funduszu socjalnego. – Pracodawca ma obowiązek uzgadniać regulamin funduszu z organizacjami związkowymi. Związki zawodowe współdecydują o tym,

na jakie cele będą wydatkowane środki z ZFŚS oraz jakie będą progi dochodowe decydujące o wysokości przyznawanych świadczeń. Pracodawca nie może też samodzielnie np. odrzucić wniosku pracownika o zapomogę. Rozpatrywanie takich wniosków odbywa się w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi – wyjaśnia Jadwiga Piechocka.

Zwiększenie odpisu to nie jedyna zmiana w przepisach dotyczących ZFŚS, która ma obowiązywać od początku lipca. Wraz z odwołaniem stanu zagrożenia epidemicznego, co nastąpiło 1 lipca 2023 roku, wracają wszystkie obowiązki związane z funduszem socjalnym. W czasie pandemii pracodawcy, u których wystąpił spadek obrotów gospodarczych lub istotny wzrost obciążenia funduszu wynagrodzeń, mogli zawiesić obowiązki związane z ZFŚS samodzielnie, bądź na podstawie porozumienia zawartego z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi.

**Łukasz Karczmarzyk**

## Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

**WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”  
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice  
☎ 32 353-84-25  
www.solidarnosckatowice.pl  
tygodnik@solidarnosckatowice.pl  
☎ 32 728-41-04

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 19.07.2023 roku

**BIURA TERENOWE ZR:** Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

# W trosce o zdrowie członków „Solidarności”

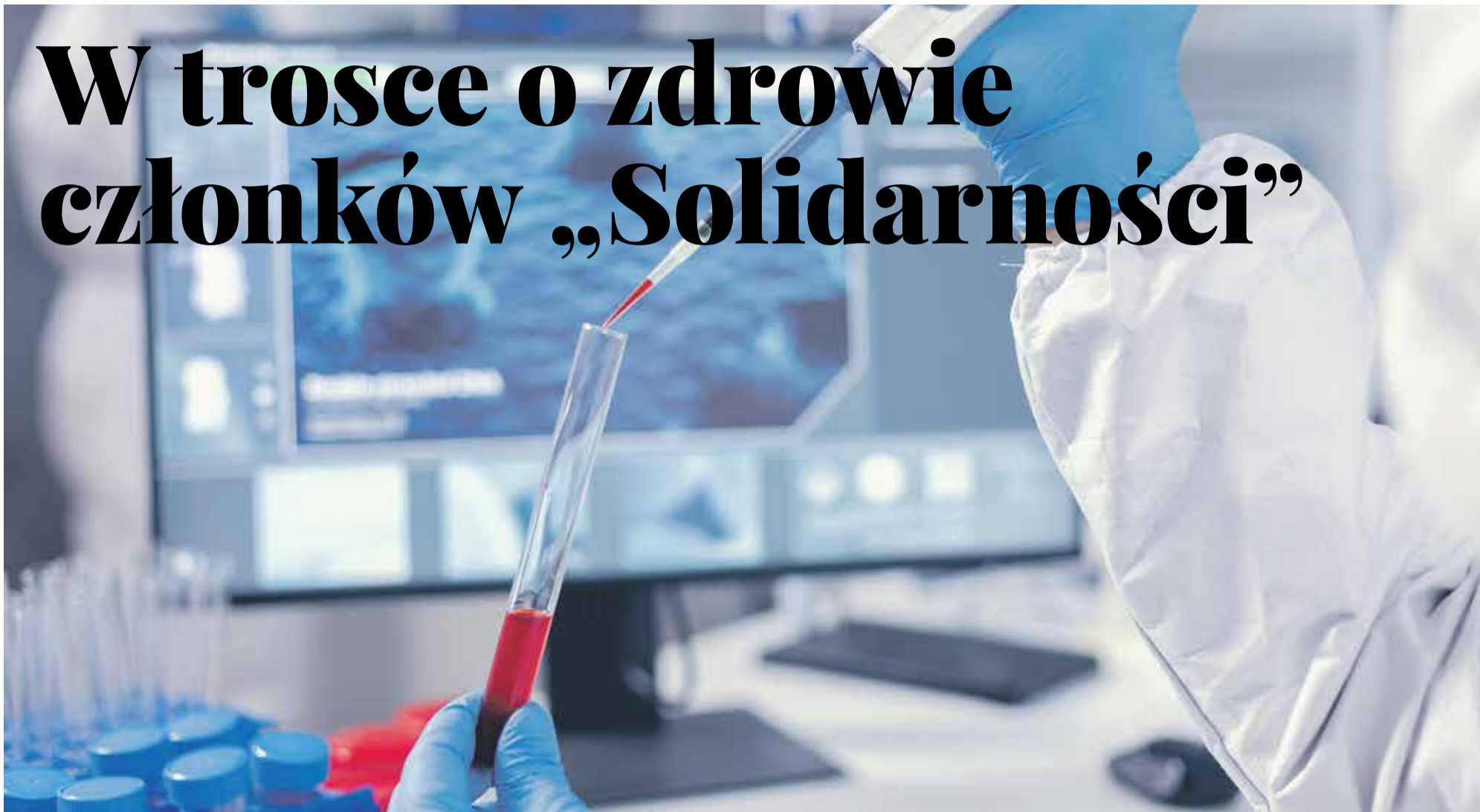


Foto: freepik.com

**Od lipca członkowie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” mogą korzystać ze zniżek w punktach sieci laboratoriów medycznych Diagnostyka. To kolejna firma wykonująca badania medyczne, która rozpoczęła współpracę ze związkiem. Wcześniej zniżki zaoferowały Śląskie Laboratoria Analityczne i Badaj.to. Możliwość wykonania badań po preferencyjnych cenach jest początkiem budowania pakietów pozwalających członkom „S” lepiej zadbać o swoje zdrowie.**

**D**zięki współpracy śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” ze ŚLA i Badaj.to członkowie związku mogą wykonać wszystkie badania realizowane w tych sieciach z upustem wynoszącym 30 proc. – Co prawda Diagnostyka zaproponowała mniejsze zniżki, ale uzupełniła listę naszych benefitów. Jeżeli członek związku nie ma w pobliżu swojego miejsca zamieszkania placówki ŚLA lub punktu Badaj.to, może pójść właśnie do Diagnostyki – mówi Ksenia Ulanowicz-Sienkiel, kierownik Biura Rozwoju i Promocji ZR.

W jej ocenie wprowadzenie zniżek na badania to był strzał w dziesiątkę. – Od początku cieszą się one ogromnym zainteresowaniem, co utwierdziło nas w przekonaniu, że powinniśmy pójść w kierunku zdrowia i pomyśleć o pełnym zabezpieczeniu naszych członków. Prowadzimy już rozmowy z przedstawicielami kilku firm medycznych, jednocześnie wciąż szukamy partnerów, z którymi moglibyśmy podjąć współpracę w tym zakresie – dodaje.

Głównym celem jest wprowadzenie zniżek na pakiety zdrowotne obejmujące dostęp do lekarzy specjalistów. W części dużych zakładów pracy takie rozwią-

zania już funkcjonują i są finansowane lub współfinansowane przez pracodawców. Jednak cała rzesza pracowników mniejszych firm i sfery budżetowej o tego typu zabezpieczeniu może tylko pomarzyć. Jest ono poza ich zasięgiem. Uruchomienie programów zdrowotnych da im możliwość skorzystania ze zniżek na usługi medyczne. Natomiast osoby, które już posiadają pakiety, będą mogły je rozbudować.

Planowane jest także uruchomienie pomocy psychologicznej dla osób najbardziej narażonych na stres np. dla liderów organizacji związkowych lub pracowni-

ków znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Mogą to być np. osoby objęte zwolnieniami grupowymi.

Równolegle rozwijana będzie oferta sportowa. Członkowie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” już na preferencyjnych warunkach mogą zakupić karty uprawniające do korzystania z części siłowni i basenów. – Odbieramy sporo telefonów z pytaniami dotyczącymi innych siłowni, dlatego chcielibyśmy nawiązać współpracę z kolejną firmą oferującą karnety sportowe – mówi Ksenia Ulanowicz-Sienkiel.

**Agnieszka Konieczny**

Reklama